GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

14 MAJA 1917 R.

NR. 113. — R. XXV.

CENA N[ru]: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 1·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 1·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węg.

Wiedeń, 14 maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 13 maja 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Nic nowego.

Włoski teren:

U armii nad Soczą rozgorzały wczoraj gwałtowne walki działowe. Nieprzyjaciel rozwinął działalność swych dział i minierek na całym froncie między Tolmin a morzem. Ogień jego trwał całą noc i trwa jeszcze. Nasza artylerya odpowiada ze skutkiem.

Także w Karyntyi i w Tyrolu zabrały miejscami z obu stron żywszy głos działa.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 14 maja 1917.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka gł. kwatera dnia 13 maja 1917.

Zachodni teren:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **Wielkie ataki Anglików rozbiły się.**

Po bardzo silnem przygotowaniu działowem, które rozszerzyło się na całe pole bitwy między Arras, Lens i Queant, ruszyli Anglicy wczas rano między Gavrelle i Scarpe, z obu stron gościńca Arras—Cambrai i koło Bullecourt na nasze linie. W Roeux udało się im wtargnąć. W wszystkich innych miejscach zostali ogniem i w walce wręcz wśród najcięższych strat odrzuceni. Wieczorem nastąpiło z obu stron Monchy kilka nowych ataków, które wobec naszej dzielnej obrony również się krwawo rozbiły. Korzyści, jakie Anglicy zdołali osiągnąć w Bullecourt, odebrało im dzielne przeciwuderzenie batalionu gwardyi. Dziś rozszalały o wieś nowe walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Podczas gdy na północ od Aisne chwilami jest spokojniej, zaostrzyła się walka artyleryi nad kanałem Aisne—Marne i w Szampanii w kierunku wschodnim aż poza Tahure. Nocny atak Franzuców z obu stron gościńca Corbeny—Pontavert spełzł bez skutku.**

Nieprzyjaciel utracił d. 12 bm. w walkach powietrznych czternaście, od ognia obronnego z ziemi trzy samoloty. Jeden francuski lotnik musiał z konieczności wylądować poza naszemi liniami.

Wschodni teren:

Nie było żadnych zmian.

Macedoński teren:

Na wzgórzach od Dobropolja, na wschód od Cerny i na południe od Huma odrzucono kilka nieprzyjacielskich ataków. Pozycye tamtejsze znajdują się w zupełności silnie w naszem ręku.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Z Koła polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

OBRADY KOMISYI PARLAMENTARNEJ.

Wiedeń. Parlamentarna komisya Koła polskiego odbyła w sobotę dwugodzinną konferencyę, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictwa ludowego. Ażeby umożliwić poszczególnym frakcyom zajęcie stanowiska odłożono obrady do niedzieli po południu. Rząd nie dał dotychczas definitywnej odpowiedzi na znane postulaty Koła, zapowiedział jedynie dalsze konferencye.

Wczoraj w niedzielę obradowała znów przez cztery godziny komisya parlamentarna Koła polskiego. Na posiedzeniu obecnym był minister dr. Bobrzyński; z członków Izby panów zjawili się hr. Gołuchowski i hr. Tarnowski. Nie zapadła jeszcze żadna uchwała. Obrady komisyi toczyć się będą dalej dziś przed południem.

W toku wczorajszej dyskusyi zgłoszono kilka rezolucyj, między innemi rezolucyę, oświadczającą, że **sprawa wyodrębnienia Galicyi nie jest na razie aktualna.** Przeciwnicy tej rezolucyi podnosili, że rokowania z rządem nie są jeszcze ukończone, niezadowolenie zaś z dotychczasowej odpowiedzi rządu da się ująć w inną formę.

USTĄPIENIE PREZESA BILIŃSKIEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego prezes dr. Biliński oświadczył, że **składa godność prezesa Koła.** Dzisiejsze posiedzenie plenarne Koła, oznaczone na g. 11 przed poł. będzie natychmiast po otwarciu odroczone do godz. 5 po poł. W południe zbierze się komisya parlamentarna na dalsze obrady, na popołudniowem zaś posiedzeniu plenarnem Koła prezes dr. Biliński po złożeniu sprawozdania zawiadomi Koło oficyalnie o swej rezygnacyi i natychmiast złoży urzędowanie w ręce wiceprezesów.

Wybór prezesa nastręcza w chwili obecnej trudność, choćby ze względu na odmienne stanowisko poszczególnych frakcyj w zasadniczych sprawach polityki polskiej. Prawdopodobnem jest, że z ramienia poszczególnych frakcyj Koła, które już dziś przed południem zbiera się na narady, wyłoni się kandydatura jednego z członków Koła, stojących poza frakcyami. W związku z tą kombinacyą wymieniano wczoraj nazwisko posła Łazarskiego.

Nie „aneksya“ lecz „rekompensata“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Berliński korespondent dziennika „Der Morgen“ otrzymuje od członka prezydyum postępowego stronnictwa dra Mueller Meiningen następującą informacyę: Nie ulega kwestyi, że **pobyt kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega we Wiedniu stoi wyłącznie w związku z celami wojennymi.** Nie da się zaprzeczyć, że w **Niemczech obecne stanowisko Austro-Węgier wywołało** pewne **zaniepokojenie,** jednakże zdaniem „Der Morgen“ niesłusznie. Austro-Węgry co do konieczności nabycia nowych terenów znadują się w korzystniejszej sytuacyi aniżeli państwo niemieckie. Dla Austro-Węgier nabycie nowych terenów oznaczałoby poniekąd powiększenie wewnętrznych trudności. Natomiast w Niemczech zasadniczym tonem jest jednolitość narodowa. Dlatego Austro-Węgry, jako sprzymierzeniec, muszą usłyszeć, że **tylko mała garstka w Niemczech stawia bezbrzeżne żądania aneksyjne.** Zastąpienie słowa „aneksya“ słowem „rekompensata“ oznacza ułatwienie oryentacyi, gdyż Niemcom chodzi o trwałe zapewnienie się przeciwko podobnym atakom, na jakie były obecnie wystawione. Wedle obecnego stanu rzeczy Niemcy są stroną zwycięską, a jako taka mają prawo do żądania odszkodowania.

Milukow o polityce zagranicznej.

Petersburg. B. kor. (12 maja). Ag. pet. Na życzenie wysłańców armii czynnej, którzy się zebrali w Petersburgu na kongresie, dał Milukow wyjaśnienia co do niektórych spraw polityki zagranicznej i powiedział między innemi: **Tajne układy istnieją,** ale nie mogą być publicznie ogłoszone, ponieważ takie ogłoszenie równałoby się wyjawieniu tajemnic, i szkodziłoby nietylko interesom demokracyi rosyjskiej lecz także demokracyi innych sojuszników i mogłoby doprowadzić do zerwania między Rosyą a jej sprzymierzeńcami. Sprzymierzeńcy są jednego zdania z Rosyą co do tego, że **celem wojny ma być prawo narodów do swobodnego rozwoju narodowego. Co do aneksyi i odszkodowań,** trzeba ściśle określić znaczenie, w jakiem je sojusznicy rozumieją. Sojusznicy obstają przy tem, że **ci, którzy dopuścili się spustoszeń i rabunków, mają dotyczącym krajom zwrócić szkody.** W krajach sojuszniczych wybuch rewolucyi powitano z początku z radością, później jednak powstały obawy, że w Rosyi mogłyby wziąć górę sympatye do Niemiec. Prócz tego nieporządki w aprowizacyi i brak amunicyi przejmowały sprzymierzeńców Rosyi obawami. Według urzędowych wiadomości **sytuacya w Rosyi jest krytyczna,** zresztą Niemcy nie zwracają się teraz przeciw Rosyi tylko ku wschodowi. **Ameryka proponuje Rosyi bardzo korzystną pożyczkę i daje jej do dyspozycyi inżynierów do rozbudowania kolei sybirskich** i do innych robót technicznych.

Dążenia pokojowe...

Sztokholm. B. kor. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi: Duński socyalista Borgbjerg wrócił dziś z Petersburga. W wywiadzie oświadczył, że pojechał był do Rosyi aby w swoim charakterze, jako szczery przyjaciel pokoju i członek skandynawskiego komitetu pokojowego, działać dla pokoju. **Rada robotniczo-żołnierska jest w tej chwili panem sytuacyi w Rosyi.** Został przez nią jak najlepiej przyjęty. Dzięki podróży Borgbjerga uchwalono inicyatywę do konferncyi takiej jaką zwołała delegacya holenderska, co wówczas nie było jeszcze w Rosyi wiadome. Ucieszono się temi także wiadomościami posłyszanemi z ust Borgbjerga o zapatrywaniach niemieckiej większości socyalistycznej na pokój. Zapatrywania te poznał był Borgbjerg przed swoim odjazdem z autentycznych źródeł większości i kierownictwa syndykatów. Natomiast mniejszą wagę przywiązywał do zapatrywań grupy mniejszości, ponieważ prawdziwy wpływ posiada większość.

Pokój w ciągu lata...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn. u. Montags Ztg.“ donosi w depeszy z Amsterdamu, że wielkie banki i domy spedycyjne liczą się z faktem, że w ciągu lata zawarty będzie pokój. Dlatego personalowi swemu dają obecnie urlopy.

Jezuici propagatorami pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn u. Montags Ztg.“ przynosi z Berlina wiadomość, jaką watykańska korespondencya zamieściła do doniesienia dzienników rzymskich, jakoby cesarz niemiecki oddał jenerałowi Jezuitów misyę propagandy pokojowej. Jenerał Jezuitów od początku wojny nie opuszczał Szwajcaryi.

Konferencya prasy międzynarodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Der Morgen“ donosi z Budapesztu o uchwale towarzystwa dziennikarskiego, którą wysłano do prezesa międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy red.: Wilhelma Singera. Telegram odnośny domaga się, by zwołał do jednej z stolic państw neutralnych konferencyę prasy międzynarodowej dla zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie zająć ma prasa do obecnych wydarzeń. Prasa jest siłą, która może poprzeć najskuteczniej prądy pokojowe.

Co skłoniło Amerykę do wojny.

Waszyngton. B. kor. (12 maja). Przy poświęceniu nowego domu dla Czerwonego Krzyża wygłosił Wilson mowę, w której powiedział: W tej wojnie są zaangażowane serca narodu. Sądziliśmy, że to jest sposobność do uwydatnienia odrębnego charakteru Stanów Zjednoczonych. Nie mamy własnego powodu do skarg. **Przystąpiliśmy do wojny, ponieważ jesteśmy sługami ludzkości. Nie przyjmiemy żadnej korzyści z tej wojny.** Przystąpiliśmy do niej, ponieważ wierzymy w zasady, na których jest zbudowane państwo amerykańskie.

Konferencya Bethmanna Hollwega z hr. Czerninem.

Wiedeń. B. kor. Niemiecki kanclerz państwa Bethmann-Hollweg przybył tutaj wczoraj rano w celu konferowania z c. i k. ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. Bethmann-Hollweg został w południe przyjęty przez cesarza w Laxemburgu i po audyencyi śniadał tamże z cesarzem i cesarzową. Wieczór spożył kanclerz obiad w towarzystwie hrabiostwa Czerninów i wrócił nocnym pociągiem do Berlina. Narady będą w Berlinie kontynuowane w najbliższym czasie.

Operacye kredytowe państwowe.

Ponowny apel państwa do udziału w nowej pożyczce wojennej, nasuwa cały szereg porównań i zestawień z dziedziny dotychczasowych operacyi kredytowych państwa. Interesującem jest szczególnie zagadnienie, jak przedstawiają się dotychczasowe wydatki wojenne monarchii, pokrywane w większości z kredytu w porównaniu z państwami sprzymierzonemi i walczącemi po drugiej stronie frontu.

Otóż cyfry porównawcze, jakie zamieszczają pisma wiedeńskie, pozwalają stwierdzić, iż koszta wojenne państw centralnych są blizko o połowę mniejsze, niż koalicyi. I tak w wydatkach wojennych czterech państw centralnych, wynoszących w sumie 104 miliardy marek, uczestniczą Austro-Węgry kwotą 35 miliardów marek, Niemcy 64, Bułgarya 2, Turcya cyfrą 3 do 4 miliardów marek. Nad temi, wcale zresztą nieskromnemi cyframi, jakże górują wydatki wojenne państw ententy. Figuruje wśród nich Anglia pozycyą 74! miliardów marek, Rosya 60, Francya 55, Włochy 16, Belgia 2, Rumunia i Serbia po 1 miliardzie. W sumie wydatki ententy wynoszą 208 miliardów marek. Przy rozliczeniu powyższych kosztów wojennych na głowę, wypada na mieszkańca Austro-Węgier 660 marek, Niemiec 928, Francyi 1350 i Anglii (bez kolonii) 1608 marek.

Oczywiście, iż olbrzymie koszta nowoczesnych wojen pokrywane być mogą tylko w drodze pożyczek, przyczem najdogodniejszy i najdoskonalszy rodzaj pożyczek stanowią długoterminowe pożyczki wewnętrzne, ulokowane u własnych obywateli. Zagraniczne pożyczki, pomijając okoliczność, iż nie zawsze warunki zewnętrzne pozwalają na ich zaciągnięcie, czynią państwo zależnem od obcych interesów finansowych, znajdujących swój wyraz w ciężkich warunkach pożyczki, w wysokiej stopie procentowej, upokarzających nieraz i szkodliwych kompensatach w dziedzinie gospodarczej. A na dobitek, muszą być zwracane w obcej walucie, z ujmą dla wartości własnego pieniądza.

Z pożyczek wewnętrznych pożyczki krótko-terminowe, znane czyto w postaci weksli i bonów skarbowych, czyto zaliczek na rachunek bieżący w bankach, zastosowane być mogą w ograniczonej tylko mierze. Terminy płatności tego rodzaju pożyczek zapadają po sobie zbyt szybko, zaś o pokrycie ich trzeba się starać w ciężkim czasie wojennym, bez względu na położenie finansowe państwa i warunki, pod jakiemi może być przedłużona.

Inaczej ma się rzecz z długoterminowemi pożyczkami wewnętrznemi, jaką jest w zasadzie VI. austryacka pożyczka wojenna. Amortyzowana w długim okresie lat, bardziej bierze w rachubę przyszłe siły finansowe państwa, a tem samem i społeczeństwa, nie poddaje państwa w zależność od obcych, a co najważniejsza stanowiąc korzystną, wysoko oprocentowaną lokatę kapitału, pozostawia wszelkie korzyści z niej płynące, wewnątrz kraju. Z tego też względu wielki udział szerokich mas ludności w dotychczasowych austr. pożyczkach wojennych, jest dowodem, iż masy te interes swój i państwa dobrze rozumieją. W pierwszej austryackiej pożyczce wojennej wzięło udział 430.649 subskrybentów. Udział ten stale wzrastał i dosięgnął w piątej pożyczce cyfrę 438.205. Ważniejszą przemianę wykazują poszczególne kategorye subskrybentów. O ile bowiem t. zw. „mali subskrybenci“, pożyczający państwu swe „kapitały“ do wysokości kwoty 100 kor., w pierwszej pożyczce wojennej figują cyfrą 54.949 osób, to przy piątej pożyczce dosięgli już cyfry 106.112 osób.

Mylnem jest również zapatrywanie, iż olbrzymią większość efektywnych kwot, uzyskanych z pożyczek wojennych, stanowią wielkie instytucye finansowe. Świadczą o tem cyfry odnoszące się do ostatniej, piątej pożyczki. W pożyczce tej uczestniczyły banki kwotą 678 mil.; Kasy oszczędności 582 mil.; Towarzystwa kredytowe 269 mil.; Towarzystwa asekuracyjne 257 mil.; fundusze publiczne (w tem gminy) 536 milionami kor. Wobec tych cyfr, wynoszących 2 miliardy 325 milionów, blizko drugie tyle, bo 2 miliardy 142 milionów koron dały subskrypcye osób i firm prywatnych, i te właściwie zadecydowały o powodzeniu piątej pożyczki. **Można więc żywić nadzieję, iż również w obecnej, szóstej pożyczce wojennej udział szerokich** mas ludności, i efekt finansowy ich udziału, nietylko nie zmaleje, lecz owszem, z uwagi na ważność chwili, wzrośnie.

Kandydat na prezydenta Izby.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 11. maja.

Niemiecki Związek narodowy pogodziwszy się ostatecznie z myślą, że żadna z jego niezbędnych przesłanek, które miały poprzedzić zebranie się Rady państwa, nie zdoła się ziścić, przystąpił do ustalenia kandydatury na prezydenta Izby poselskiej. Zgodzono się na osobę Dra Gustawa Grossa, lecz jak się pokazuje kandydat ten w łonie własnego stronnictwa uzyskał tylko większość 38 głosów. Jak się to stało o tem obszernie opowiada dziennik „Tagespost“ w Gracu.

Wedle jego zapewnień kandydatura Dra Grossa obmyślana była tylko na wypadek, gdyby nowy, zaostrzony regulamin obrad Izby poselskiej został Izbie przy pomocy § 14 narzucony. Dotychczasowy prezydent Izby Dr Sylvester, któremu radykalne zamiary Związku nie we wszystkiem przypadły do smaku, otrzymał natomiast w drodze poufnej niedwuznaczną wskazówkę, by z godności prezydenta zrezygnował. To się stało w listopadzie 1916 roku. Od tego czasu do maja b. r. zaszły jednak zasadnicze zmiany, a i większość Związku narodowego niemieckiego zwątpiła w kwalifikacye Dra Grossa na prezydenta Izby. W formalnem głosowaniu nad kandydaturą za Dr. Grossem opowiedziało się tylko skrzydło radykalne 25 głosami, niemiecka wspólnota pracy oddała natomiast swe głosy w liczbie 42 na posła Doberinga. Rozstrzygającymi były głosy frakcyi agrarnej (32), która powołując się na uchwałę z roku ubiegłego oświadczyła się za kandydaturą Dra Grossa, podkreślając jednak równocześnie swe sympatye dla posła Doberinga.

Sprawą osobistą Dra Grossa było odpowiedzieć sobie na pytanie, czy osiągniętą w głosowaniu większość uważa za wystarczającą do przyjęcia kandydatury. Od się za nią opowiedział. Dopiero jednak w ciągu rokowań, które Związek narodowy niemiecki podjął z innemi stronnictwami Izby, pokazało się jak niepożądanego kandydata Niemcy wysunęli. Nikt nie kwestyonował tytułu Związku, jako najliczniejszego stronnictwa w Izbie, do zgłoszenia kandydata na godność prezydenta Izby, lecz ze względu na osobę kandydata przy wyborze prezydenta będzie bardzo dużo białych kartek.

Te białe kartki nie będą dobrą wróżbą dla nowego prezydenta Izby, który już jako prezes Związku narodowego niemieckiego nie najszczęśliwszą okazał rękę.

— ag. —

Zmiany w ordynacyi miejskiej Warszawy.

Na posiedzeniu warsz. Rady miejskiej dn. 11 bm. przedyskutowano sprawę zmian w ordynacyi miejskiej. W imieniu komisyi regulaminowo prawnej sprawę referował radny St. Patek. Wniosek r. Libickiego i 21 innych radnych domaga się, jak to już w tych dniach donieśliśmy, zmiany tych paragrafów ordynacyi miejskiej, które głoszą, że stanowiska prezydenta miasta, burmistrzów i prezesa rady miejskiej są obsadzone przez władze okupacyjne z ich nominacyi, a ławnicy z wyboru rady miejskiej muszą być przez tę władzę zatwierdzani, jak również wszyscy wyżsi urzędnicy. Wnioskodawcom chodzi o to, aby stanowiska te były obsadzane z wyboru rady miejskiej. Komisya wniosek poparła, przedstawiając szereg odpowiednich zmian w przepisach ordynacyi miejskiej. Dyskusyę otwarło przemówienie wnioskodawcy, r. Libickiego, który rzeczowo motywował konieczność tego, aby władza samorządowa, zwłaszcza po akcie z d. 5 listopada i po utworzeniu T. Rady stanu, przeszła w ręce polskie, oraz popiera swój wniosek o wybranie komisyi w składzie 7 osób do opracowania nowego statutu.

Po przeprowadzeniu dyskusyi przewodniczący odczytał wnioski magistratu w tej sprawie. Wnioski te proponują powołanie komisyi z 6 osób; po 3 z rady i z magistratu, do opracowania nowego statutu. Wybór komisyi rada przyjęła jednomyślnie, a liczbę jej członków określiła na 12 znaczną większością głosów; wszystkie zgłoszone wnioski przekazano projektowanej komisyi.

Z fermentów rosyjskich.

Przeciw pokojowi.

Petersburg. B. kor. (12 maja). Ag. pet. Członek wydziału wykonawczego Skobelew, na zapytanie co do bratania się żołnierzy na froncie, oświadczył w ciągu posiedzenia delegatów z frontu, że **skoro rosyjski proletaryat odrzuca z oburzeniem odrębny pokój, więc każdy żołnierz, który niejako sam zawiera osobny pokój z Niemcami, szkodzi ogólnej sprawie rosyjskiej demokracyi. Armia musi** być potężnym gotowym do boju organizmem, nie powinna pozostawać w rowach strzeleckich i w nieruchomości, lecz musi się **chwycić ofenzywy i wykonywać te ruchy wojenne, których wymaga także i strategia.**

Powrót socyalistów rosyjskich do kraju.

Berno. B. kor. (Szwajcarska agencya depesz). Druga partya rosyjskich socyalistów przejechała dziś po południu przez Zurych. Wśród socyalistów, którzy wracają drogą na Niemcy, znajduje się także znana socyalistka Bałabanow, która długie lata należała do oficyalnej partyi socyalistycznej włoskiej. Partyę prowadzi szwajcarski socyalista Vogel.

O POWRÓT EMIGRANTÓW DO ROSYI.

Sztokholm. B. kor. (Szwedzkie biuro telegraficzne). Komitet dla powrotu rosyjskich uciekinierów politycznych doniósł międzynarodowej socyalistycznej komisyi, że — według telegramu otrzymanego przez rosyjskie poselstwo w Sztokholmie — zakazał rząd tymczasowy przyjazdu do Rosyi radcy narodowemu Robertowi Grimmowi, który miał polecenie rokować z rządem rosyjskim co do powrotu rosyjskich emigrantów. Komitet sztokholmski prosił telegraficznie radę robotniczo-żołnierską o interwencyę.

KWATERA ANARCHISTÓW W PAŁACU.

Amsterdam. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Banda licząca około 30 uzbrojonych anarchistów z Petersburga i Schlisselburga, opanowała dom księcia Leuchtenberga koło teatru Maryi, aby tam założyć główną kwaterę. Pomimo poleceń rady robotników i żołnierzy odmówili oni opuszczenia domu. Komendant okręgu kazał dom obstawić wojskiem.

RADA ROBOTNICZA A RZĄD TYMCZ.

Sztokholm. B. kor. „Dagens Nyheter" donoszą z Haparandy: Odbywają się narady zastępców petersburskiej i moskiewskiej rady robotniczo-żołnierskiej w sprawie wstąpienia do rządu tymczasowego.

NOWE MINISTERSTWA W ROSYI.

Petersburg. B. kor. Reuter. Słychać, że mają być utworzone trzy nowe ministerstwa: amunicyi, pracy i ministerstwo dla niesienia pomocy.

Szpiegowie angielscy i francuscy

NA GRANICY ROS.-SZWEDZKIEJ.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Tagbladet" donosi z Haparandy: Jak donosi petersburski korespondent fińskiego dziennika socyalistycznego „Tiös", otrzymała socyalistyczna partya robotnicza Rosyi jasne dowody na to, że agenci angielscy i francuscy uprawiają szpiegostwo pocztowe na granicy szwedzko-rosyjskiej i zatrzymują wszystkie podejrzane listy.

TAJEMNICZA MISYA.

Sztokholm. B. kor. Doniesienie zastępcy tel. b. kor. Rosyjska rada robotniczo-żołnierska wysłała tu swego nowego kuryera w osobie pani Heleny Lurie. Pani Lurie nie chce nic mówić o stosunkach w Rosyi i oświadcza, że to nie jest jej misyą. Zostaje ona tu tylko kilka dni.

Francuski minister zbrojeń w Petersburgu

Petersburg. B. kor. A. pet. Francuski minister zbrojeń Thomas został po południu przyjęty przez komitet wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej. Po serdecznem powitaniu przez prezydenta wyłuszczył Thomas w dłuższej mowie czego opinia publiczna spodziewa się po nowej Rosyi. **Francya była przez pewien czas zaniepokojona co do poparcia przez Rosyę.** Francuscy demokraci spodziewają się, że **nowa Rosya poprze Francyę bez żadnych zastrzeżeń.** Thomas podniósł, że jest rzeczą pożądaną, żeby socyalistyczne partye wszystkich krajów sformułowały jasno swoje zasady, lecz to nie powinno Niemcom dać sposobności do nowej intrygi. Dla urzeczywistnienia idei demokratycznych **musi się usunąć Niemcy przez współdziałanie wszystkich.** Wywodów tych wysłuchano z zainteresowaniem. Wydział zażądał terminu do poniedziałku, aby odpowiedzieć na nowe pytania. W poniedziałek odbędzie się nowa konferencya z Thomasem.

Dopuszczenie pism polskich na Litwę.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" otrzymał następującą wiadomość z Warszawy pod datą 10. maja: „Niemieckie władze wojskowe zezwoliły na wysyłkę wychodzących tu pism polskich na Litwę". Dotychczas trwał niesłychany stan rzeczy, iż prasa polska warszawska, wydawana pod cenzurą niemiecką, była zabroniona na Litwie, rządzonej przez Niemców. Tylko „Deutsche Warschauer Zeitung" miała przywilej wstępu na ziemię litewską.

Strajk młodzieży w Warszawie.

Do „Gazety Polskiej" dąbrowskiej donoszą z Warszawy, że zanosi się już na pomyślne zakończenie strajku studentów wyższych warszawskich zakładów naukowych. Po przeprowadzonej dyskusyi pomiędzy gub. Beselerem a rektorem Brudzińskim załatwiono o tyle sprawę, że aresztowanych studentów wypuszczono na wolność, zaś akcyę śledztwa i pertraktacyi w sprawie strejku przeprowadzi rektor Brudziński.

„Ukrainiec gubernatorem Galicyi".

Pod sensacyjnym tytułem „Ukrainiec generał-gubernatorem Galicyi i Bukowiny" powtarza lwowskie „Diło" za „Russkiem Słowem" wiadomość z Kijowa, iż prowizoryczny rząd rosyjski zamianował wybitnego działacza narodowo-ukraińskiego prof. Dymitra Doroszenkę komisarzem dla okupowanej części Galicyi wschodniej i dla Bukowiny z prawami generał-gubernatora. Do zakresu działania tego komisarza należeć mają wszystkie sprawy administracyi cywilnej a do pomocy będą mu dodane miejscowe komitety krajowe i powiatowe.

„Jugo-Rossy".

„Russkoje Słowo" donosi z Kijowa:

Dla stworzenia przeciwwagi skrajnie szowinistycznemu ruchowi ukraińskiemu, który przybiera na sile, organizuje się tu związek „Jugo-Rossów" (Rosyan południowych), który ma objąć tę część ludności Ukrainy, która uznaje język literacki rosyjski za swój. Związek ma zwalczać ciasne nacyonalistyczne dążenia, skądkolwiekby pochodziły, oraz bronić zasadniczo praw wszelkich mniejszości narodowych.

Oficerowie greccy zwolennikami Niemiec?

Berno. B. kor. Z Aten donoszą do dzienników paryskich: Prezydent ministrów Zaimis wydał siedmiu oficerom, których prasa francuska oznaczyła jako sprzyjających Niemcom, rozkaz opuścić Ateny i udać się w przeciągu 48 godzin na Peloponez. Oficerowie odbyli wspólną naradę, czy rozkazowi mają zadość uczynić. 16 innych oficerów ateńskiego garnizonu odbyło zebranie w kasynie wojskowem. Słychać, że ma być zwołane zgromadzenie wszystkich ateńskich oficerów. Mieli oni zamiar udać się do króla, jakkolwiek książę Jędrzej usiłował ich nakłonić, aby nie dali się porwać do takch demonstracyj.

WOJSKA ROSYJSKIE WE FRANCYI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Rosyjskie wojska we Francyi nie chcą więcej walczyć na rzecz francusko-angielskich interesów, gdyż po poniesieniu ciężkich strat koło Brimont poznały, że się im zawsze przydziela najcięższe zadania i ofiarowuje na rzecz francusko-angielskiego imperyalizmu. Nowe stwierdzenia wykazały, że rosyjskie związki samowolnie opuściły przydzielone im pozycye i cofnęły się.

PRZYJĘCIE AMBASADORA AUSTR. PRZEZ SUŁTANA.

Konstantynopol. B. kor. (12 maja). Austro-węg. ambasador mgr. Pallavicini został przyjęty dziś po południu przez sułtana na uroczystem posłuchaniu i oddał mu swoje pisma uwierzytelniające. Przy posłuchaniu byli obecni ministrowie wojny i spraw zagranicznych. Ambasador wygłosił krótkie przemówienie, na które sułtan odpowiedział. Następnie ambasador przedstawił funkcyonaryuszy ambasady.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 13 maja wieczór. Pod Arras żywy ogień. Częściowe wypady Anglików ku parkowi w Oppy i ku Bullecourt rozbiły się. Na froncie Aisny i w Szampanii sytuacya niezmieniona.

VI. pożyczka wojenna.

P. namiestnik Galicyi gen. hr. Huyn ogłosił następującą odezwę do ludności kraju:

Jego Cesarsko-królewska Mość Cesarz Karol I. raczył wystosować do pana ministra skarbu następujący telegram:

Przyjąłem do wiadomości sprawozdanie Pańskie o przygotowaniach do VI. pożyczki wojennej. Myśląc z wdzięcznością o nadzwyczajnym udziale wszystkich posiadających warstw ludności w dotychczasowych pożyczkach wojennych, wyrażam nadzieję, że kapitał austryacki i szerokie koła publiczności, gromadzące swe oszczędności, w obecnym nadzwyczaj ważnym dla zakończenia wojny okresie, złożą ponownie w całej pełni dowód naszej niezłomnej siły finansowej i niezachwianej naszej stanowczości.

Ja sam subskrybuję 12 milionów na VI. pożyczkę wojenną. **Karol** w. r.

Podając do powszechnej wiadomości z najżywszą radością ten wyraz podzięki Monarszej dla ludności z powodu jej udziału w poprzednich pożyczkach wojennych, żywię niezawodną ufność, że cała ludność kraju działając w myśl intencyi Najjaśniejszego Pana, wyrażonej względem Państwa i świadoma ważności obecnej chwili, przystąpi jak najliczniej do otwartej z dniem 10 maja subskrypcyi VI. pożyczki wojennej.

C. k. Namiestnik **Huyn** G.-K.

Kraków, dn. 12 maja 1917.

AUDYENCYE U CESARZA.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął 13. b. m. na osobnej audyencyi księcia biskupa krakowskiego ks. Sapiehę, potem na posłuchaniach ministrów Spitzmuellera i Stoeger Steinera.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Ludwik Solski w rolach: Judasza, Harpagona, Łatki i Petruchia.

Tak świeżo mamy w pamięci zeszłoroczne występy Solskiego w popisowych rolach jego, że, ażeby nie powtarzać zdań, jakiemi witaliśmy je dawniej, wypadło poczekać na nową rolę świetnego artysty i razem z nią zająć się tamtemi. Nową — dla nas przynajmniej — rolą Solskiego był w sobotniem przedstawieniu „Poskromienia złośnicy" Szekspira Petruchio. Wiedzieliśmy z góry, że wielki kunszt aktorski Solskiego zdoła pokonać część tych przeciwności, jakie postać Petruchia przedstawia dla warunków fizycznych Solskiego i rodzaju jego talentu aktorskiego. Są jednak i Pyrrusowe zwycięstwa, nawet na scenie. Takiem zwycięstwem nad wrogiem, ukrytym w roli, było stworzenie przez Solskiego tej bohaterskiej nawskróś postaci. Do repertuaru bohaterskiego nie był Solski predestynowany i zawsze trzymał się zdala od niego, grawitując słusznie ku rolom ściśle charakterystycznym i w komedyi i w dramacie, aż w rolach koronowanych histeryków i psychopatów doszedł do zenitu w swej karyerze. Rozumiemy jednak dobrze pragnienie Solskiego zagrania roli, będącej inkorporacyą zdrowia i siły. Mówi wszakże Petruchio raz: „jam jest tym wichrem, ona uledz musi" i drugi raz: „jestem jak skała, niechaj wiatry wieją, nigdy jej posad wstrząsnąć nie zdołają". Lwem, który obłaskawia kotkę jest Petruchio... Czyśmy sobie kiedy wyobrażali Solskiego w tej roli? A mimo to zagrał ją i chociaż było w niej więcej nerwów — niż pewnej siebie, wspaniałej siły, więcej ruchu — niż żywiołowości, zdołał nią odnieść szanowny ze wszech miar sukces.

Judasz, Harpagon i Łatka Solskiego mają dobrze ustaloną sławę w teatrze krakowskim. Ponowne powtórzenie ich jest tylko silniejszem sławy tej ugruntowaniem.

Występy Solskiego wkładają na teatr krakowski zadanie większej sprawności, niż temu teatr nasz może podołać. Z próby tej zwycięsko wychodzi jedynie Judasz Karola Roztworowskiego, którego każde wznowienie odpłaca sowicie rzetelny wysiłek Solskiego, włożony w wystawienie dzieła za jego dyrekcyi. Z dawnej obsady fascynuje zawsze widza p. Leonard Bończa jako Faryzeusz, a siłą gry wybija się p. Nowakowski w roli arcykapłana. W pannie Łuszczkiewiczównej zaś zyskał dramat Roztworowskiego Rachelę, której dramatyczna intenzywność gry jest godną podziwu. Głęboko poruszający dramat rywalizował u publiczności ze świeżem powodzeniem Kaliguli i ponownie wykazał niezmniejszoną siłę żywotną.

W przedstawieniach „Skąpca" Moliera i „Dożywocia" Fredry narzucający się amfiteatrowi prym dzierżyła budka suflera i z małymi wyjątkami obie komedye zostały zaledwie wyjąkane przez nasz sympatyczny zespół. O zaniedbaniu urządzenia scenicznego w tych komedyach lepiej nie mówmy. Obiega po mieście pogłoska, że znaczne dochody, jakie nasz teatr obecnie przynosi, obraca miasto na cele humanitarne (podobno na mleko dla niemowląt), wobec nich zaś muszą słusznie ustąpić względy artystyczne teatru. O tem powinniśmy nareszcie raz wiedzieć!

„Poskromienie złośnicy" było taką samą improwizacyą jak marcowe przedstawienie Otella. W rozbrajająco prymitywny sposób pokonano trudności przygotowania komedyi. Jeszcze krok tylko, a znaleźlibyśmy się w warunkach teatru współczesnego Szekspirowi. Z prawdziwą przykrością podnieść trzeba, że nikt nie zadał sobie najmniejszego kłopotu, ażeby całość wypadła jednolicie, nie wypracowano ani jednego szczegółu w kierunku osiągnięcia komizmu sytuacyi, tak pożądanego w tej komedyi Szekspira. Jeśli zaś niema w tatrze zrozumienia dla scenicznych możliwości w dziełach Szekspira, jeśli niema tu własnej inwencyi reżyserskiej, dlaczegóż nie uwzględni się tak łatwo do poznania dostępnych przykładów szekspirowskich teatru berlińskiego Reinhardta lub pouczających, świetnych przykładów wiedeńskiego Burgteatru?! Przeciw łatwemu argumentowi o finansowem uposażeniu obu wymienionych teatrów podnieśmy odrazu kontrargument, że i tam rezultatów takich, jakie się zwykło osiągać, nie byłoby bez pracy i bez pietyzmu dla sztuki. Więc u nas powinna kwitnąć i praca podwójna i podwójny pietyzm, aby niemi zrównoważyć braki materyalne. Oby czynników tych nie zastąpił wyniosły nad kardynalne obowiązki pracy cynizm, którego plonem może być dowcip, że „teatr ma wielkie powodzenie u publiczności, chociaż się o nie zupełnie nie stara", lecz nic więcej nad ten dowcip wątpliwej wartości. Jak pogodzić, pytamy, surowy wyrok wobec opery krakowskiej, której do teatru miejskiego nie dopuszczono w imię obrony dramatu i w uznaniu jej prowincyonalnego stopnia artystycznego, z tak częstem obniżaniem tego dramatu do iście prowincyonalnych cech?!

Najudatniejszą w sztuce rzeczą była suknia renesansowa wdowy znakomicie skrojona i uszyta w pracowni teatralnej. **Z. J.**

KRONIKA.

Z miasta.

ECHA POBYTU PARY CESARSKIEJ W KRAKOWIE. Z prezydyum kraj. Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża" donoszą nam, że w deputacyi pań Czerwonego Krzyża u Najjaśniejszej Pani brała imieniem filii Stowarzyszenia w Krakowie udział pani Marya Rettingerowa, której nazwisko przez omyłkę poprzednio opuszczono.

AKADEMIA KU CZCI Ś. P. ST. KRZYŻANOWSKIEGO. Urządzona przez Koło historyków U. U. J. uroczysta Akademia ku czci ś. p. prof. Stanisława Krzyżanowskiego odbyła się wczoraj w auli uniwersytetu o godz. 12 w południe. Udział w niej wzięli rektor Dr Szajnocha, profesorowie wydziału filozoficznego z dziekanem Dr Smoluchowskim, dalej wśród profesorów znajdowali się b. rektor ks. Dr Fiałek, dziekan wydziału teologicznego ks. Dr Zimmermann, profesorowie ks. Dr Sieniatycki, ks. Dr Bystrzonowski, ks. Dr Korzonkiewicz, prof. Dr Ulanowski, prof. Dr Kutrzeba, Dr Estreicher. Wśród licznego grona przedstawicieli świata naukowego znajdował się także wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Fryderyk Zoll. Koło historyków U. U. J. stawiło się in corpore. Uroczystą Akademię rozpoczęło przemówienie prezesa Koła historyków p. Jacka Lipskiego. Na temat działalności naukowej znakomitego, przedwcześnie zgasłego profesora prof. Dr Wł. Semkowicz rozpatrywał w wyczerpującym wykładzie działalność ś. p. St. Krzyżanowskiego na polu paleografii, dyplomatyki i średniowiecznej historyi Polski, prof. Dr Jan Ptaśnik zaś poświęcił wykład działalności ś. p. Zmarłego na polu archiwistyki i historyi Krakowa. Doc. Dr Stanisław Zachorowski omówił w pięknych, serdecznych słowach działalność ś. p. Krzyżanowskiego na katedrze uniwersyteckiej.

SKŁADKI NA „CZERW. KRZYŻ". Wydział gal. Stow. Czerwonego Krzyża na posiedzeniu odbytem w dniu 27 marca b. r. we Lwowie uchwalił dni Zielonych Świąt, t. j. 27 i 28 b. m. poświęcić zbieraniu składek w całym kraju. Organizacyą zbiórki zajmie się komitet, zawiązany pod protektoratem Ich Eksc. pani namiestnikowej hr. Huynowej i pani prezydentowej Wilhelminy Leowej. Celem omówienia programu zbiórki odbędzie się posiedzenie tego komitetu w sali magistratu w poniedziałek dn. 14 b. m. o godz. 4 popoł.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wczoraj w gmachu starostwa pod przewodnictwem p. delegata Fedorowicza odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Na posiedzeniu stwierdzono, że transporty węgla w ubiegłym tygodniu były bardzo małe; ogółem przywieziono do Krakowa 93 wagony węgla opałowego, co oczywiście jest niewystarczające na pokrycie zapotrzebowania. Zarząd miasta czyni starania, jak dotąd, bezskutecznie. Grosiści od 3 tygodni nie otrzymywali wcale transportów węgla. Składy miejskie posiadają 84 wagony i sprzedają węgiel ludności w drobnych ilościach.

W sprawie zaopatrzenia miasta w mięso stwierdzono, że dotychczasowe transporty, znacznie mniejsze niż przepisany kontyngent, są zupełnie niewystarczające. W ostatnich dniach wiele sklepów masarskich i rzeźniczych jest zamkniętych z powodu braku towaru. Zakład obrotu bydłem dostarczył w ostatnich tygodniach bydła rogatego sztuk 263, zamiast 400, cieląt 23 zamiast 500, nierogacizny 380 zamiast 800. Zarząd miasta interweniował, aby dostawy bydła zwiększono i umożliwiono gminie kupowanie w przyłączonych na ten cel powiatach, coby umożliwiło pokrycie braków, powstałych ze zbyt szczupłych transportów.

W kwestyi mąki stwierdzono w dalszym ciągu nieregularność transportów. W najbliższych dniach spodziewana jest mąka rumuńska. Spóźnienia i nieregularności w dowozie mąki nie pochodzą z winy zarządu miasta.

W sprawie ziemniaków, rzecz przedstawia się obecnie tak, że żadnych zapasów gmina już nie posiada. P. namiestnik i p. delegat odnieśli się do gubernii w Lublinie o zezwolenie na dowóz ziemniaków z Królestwa. Brak ich powstał z różnych przyczyn; między innemi dlatego, że gmina nie otrzymała 80 wagonów z zamówionej ilości.

Dzisiaj — jak się dowiadujemy — przybyły 3 wagony ziemniaków, które są sprzedawane na placach targowych.

CENTRALIZACYA SPRZEDAŻY MASŁA. W najbliższym czasie wojenny urząd żywnościowy zamierza scentralizować handel masłem w Galicyi. W tym celu powstać ma centrala, która za pośrednictwem komisyonerów wykupywać będzie całą produkcyę masła w kraju i odstępować następnie ten artykuł do rozsprzedaży ustanowionym sklepom, względnie wywozić do krajów zachodnich monarchii. Wprowadzenie rozporządzenia Urzędu żywnościowego w życie w wysokim stopniu utrudni dostawę tego niezbędnego artykułu dla miast naszych, a ponadto podniesie jego cenę. Ludność rolnicza, zniewalana do przymusowego oddawania masła do centrali po cenie 8 kor. 50 h. za kilogram, będzie się starała — o ile możności — usunąć od produkcyi tego artykułu, komisyonerzy zaś zdobędą nowy teren spekulacyi. Masło, gromadzone w drobnych ilościach z najróżnorodniejszych gospodarstw rolnych, stanowić będzie mieszaninę wprost niemożliwą do spożycia. Z tych i wielu innych jeszcze powodów nasze władze krajowe powinny stanowczo sprzeciwić się wprowadzeniu wspomnianego rozporządzenia w życie.

WYSTAWA HAFTÓW. We wtorek dnia 15 maja nastąpi w lokalu zastępstwa Towarzystwa akcyjnego maszyn do szycia Singera i Sp. przy ul. Szpitalnej l. 40 otwarcie wystawy haftów artystycznych, wykonanych na zwyczajnych maszynach do szycia, a urządzonej staraniem firmy, na dochód kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża". Spodziewać się należy, iż ze względu na cel, wystawa ta będzie przedmiotem licznych odwiedzin publiczności, zwłaszcza, że kolekcya wystawionych haftów jest w całem znaczeniu tego słowa arcydziełem igły maszynowej. Wstęp na wystawę wynosi w dzień powszedni 50 hal., w niedziele i i dni świąteczne 30 hal., a dla młodzieży szkolnej 10 hal.

†

Za spokój duszy ś. p

Zofii Janowej Federowiczowej

w piątą rocznicę imienin odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we wtorek dnia 15 maja b. r. o godzinie 10 z rana w Kościele O. O. Kapucynów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.